

Ghieri naore Lionie.
Usimich Sopratesa.

Jwieluoznemi Pamie

P. Dr. Karolowi Wachtlowi,

red. Dziennika Chicagoskiego,

4 dorob serdecnej przyjaźni, na
pamiątkę poświęcenia i Tęgoroda
braterskiej. -

Michał Asanka Japott

Kraków, Zielona 20. To

7./m. 922.

GDZIEŻ NASZE SŁOŃCE...

POEZYJE

TEGOŻ AUTORA :

„Uśmiech Sokratesa“ (nowele).

„Geniusz H. Sienkiewicza“.

„Topielica“ (powieść).

w przygotowaniu :

„Poetyka“.

M. Asanka-Japoł

MICHAŁ ASANKA-JAPOŁ

GDZIEŻ NASZE SŁOŃCE...

(POEZYJE)

**INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN**

Biblioteka

ul. Nowy Świat Nr 72

00-830 Warszawa

Tel. 26-68-63, 26-52-31 w. 42

WARSZAWA

KRAKÓW

NAKLADEM KSIĘGARNI J. CZERNECKIEGO

DAWNIEJ KSIĘGARNIA SP. WYD. POLSKIEJ



F. 1189

DRUKARNIA J. CZERNECKIEGO W KRAKOWIE.

<http://rcin.org.pl>
1189

*Księdzu, Julianowi Beigertowi,
w dowód najgłębszej czci,
za pracę obywatela-kapłana —
poświęcam.*

„Cierp a pracuj i bądź dzielny,
bo twój naród nieśmiertelny—“

(*Słowacki: Rozmowa z piramidami*).



buduję wam cudne pałace kryształne,
z myśli tęsknoty, upojeń i czaru,
z pragnień miłości wielkiego żaru,
na dni słońca — jasne — upalne —

dymić wam będą kadzielnice mszalne,
w gotyckiej ducha i myśli świątyni,
rozkosz to waszym duszom uczyni — — —
roznieci moc, stłumi skargi żalne...

spieszcie się społeciem za mną tłumnie,
niechaj GŁOS SERCA, jako spiż zadzwoni,
zbożnie swą głowę niechaj każdy skłoni — — —
pieśń czynu, pieśń mocy poczuje...
z granitów nową świątnię zbuduje,
a duch mój z wami zawładnie tam dumnie!

W OBLICZU JAŚNI...



łyszałem syk płonących świec,
w biały dzień odblasków jasny,
musiał tam w wnętrzu człowiek lec,
słońca dla niego pogasły. — — —

widziałem cień, gdy promień kradł,
a błękit szemrał żałośnie,
jakby zatracił sen o wiośnie,
w obliczu śmierci, kiedy padł. — — —

widziałem dziecię w słodkim śnie,
tuląc je matka, całuje,
znów nowe życie się snuje — — —
z niemocy Szatan wtedy klnie!

widziałem ptaka: wzniósł się w dal,
w ślepym nad miasta mknąc locie,
zginał w bagnisku, jak krocie,
przy smutku morza cichych fal — — —

Wróciłem drogą moich dróg,
ku ducha wielkiej świątnicy,
rąbek zedrzyć tajemnicy,
przedemną Niewidzialny Bóg — — —

Słyszałem syk płonących świec,
w biały dzień odblasków jasny,
musiał tam pewnie człowiek lec,
dla niego słońca pogasły. — — —

nie wrócę już do komnat sal,
gdzie życia zniknęły blaski,
ducha mię wiedzie jasna dal,
pozamną ostały maski...

stąpam, gdzie stąpa mocy Bóg,
wyzwolonemu siłą, cześć!
upiornych fatum będzie nieść,
pozamną cień śmierci, mój wróg. — — —

LUDZIOM...



akby w przedziwnej swych jezior toni,
tam się me myśli tęczowo pierścienia,
w uniesień blaski, w mych oczach się
[mienia...

kiedyś przed nimi słońce się pokłoni. — — —

myślom dziś nocy odwieczne marzenia,
jakby był człowiek jeszcze snem wieczności.
życiem niewinnych lat, własnej młodości
żyje, aż go spowiją: ból, cierpienia. — — —

żyję snami duszy! tajoną głębią,
choć nie szepce przenigdy ma wargą,
ludzkim spojrzeniom wokół, gdy wciąż kłębią
jak wicher, który w czas burzy rwie liść, targa
i rzuca, by sny nadziei rozwiane...

— — — — — — — — — — —
patrzają w me oczy, lecz im nieznanne!

ODYSSEUS-CZŁOWIEK



a Feaków okręcie, niosły fale
zbląkanego do ojczystej Itaki,
z tej włóczęgi — — — nadzieje,
[tęskne żale,

koily duszę, słoneczne majaki. — — —

Ciebie człowieku, gdy płyniesz po morzu,
skrzydli sen o śmierci; ręka Sternika
osłania troski życia, w tem przestworzu,
gdzie myśl tułaczy wiecznością przenika.

Śmieje się, jak do Odyssa, bogini,
otwiera na kraj szczęścia-złudy oczy,
by znów przejrzały na chwilę... W przeźroczy
głębin smutków — w ojczyźnie, tu na ziemi,
gasną gwiazdy tej duszy, która wini
swój los człowieczy... ten jeno śmierć zmieni.

TRZEBA BYĆ MOCĄ, WOLĄ I CZYNEM.



Trzeba być mocą, wolą i czynem, —
by przyozdobić skroń swą wawrzynem,
łamać się musim razę tysięcy,
by z przędzy myśli, czyny żyjące,
objęły świat... niechaj duch człowieka,
jasnej się duszy szatą obleka...

Z tych pragnień nowe życie powstaje.
Z beztrwożnych zapałów czyn się zrodzi,
stworzmy na ziemi, jakby snów raje,
przemóżni ducha walką, my młodzi! — — —

W łez krwawych potopie, w walk płomieniu,
Ojczyźnie w ofierze, złożym życie,
W tem tak niezłomni, jednym pragnieniu,
Woli, mocy, czynu, w słońc zenicie.

TYŚ ZE MNĄ MELANCHOLIO:
NINFA GENTILE...



arzę o wzorzystej jaśni, w palm cichym

[lesie:

nademną księżyc; błękit w srebrnej

[dali płonie,

migotem gwiazdy drgają, chłoną je fal tonie,

z nad brzegów Tybru zefir, ukojną woń niesie...

Melodja pieśni bez słów, drga snem na strunach

lutni... gra mi ręka kochanki, niewidzialna,

gdy wiedzie myśli, droga mych marzeń, astralna,

Smętki życia leżą, w skrytych śmierci całunach...

Dziwne jasnej duszy spokoju, święte chwile,

gdy zapomniałem bólu w świecie barw i tonów,

a lękam się tych przedwczesnych, mych marzeń

[skonów.

Do cię ma modlitwa duszy, o wielka Pani!

niechaj me serce tęsknota, ból, smutek rani,

Tyś zemną melancholio, ninfa gentile. — — —

W DNIU TRZECIM,
ZMARTWYCHWSTANIA...

<http://rcin.org.pl>

BĄDŹMY NARODEM...



Bądźmy narodem, by jednej rodziny,
Społem ślubujmy miłość swemu bratu,
Niechaj się zmażą jednych, drugich
[winy,
Kiedy już wieścim WOLNĄ POLSKĘ
[światu!

Niech lutnia znowu górnje nastrojona,
Wygra pieśń wieków poprzez chwały skony
Niech przyszła Polska, z pętów wyzwolona,
Nie ma z rąk naszych cierniowej korony...

Narodów pawiem, byśmy znów nie byli,
Ecz mocą ducha przetrwali burz burzę,
Myskawic noce, przed słońc — zórz świtanie —
Jako prorocze słowo wam to wróżę:

Je tylko Wolni, dzisiaj zmartwychwstaniem...
Jakośmy wolni, w niewoli przeżyli!

ZWYCIĘŻYĆ MUSIM!

Józefowi Piłsudskiemu.



choćby przed nami wróg z armat,
 [kartaczy,
 miotał zniszczenia ogień i zagłady,
 choć jego karta pożogę krwi znaczy,
 niech pomni, jako Pers, na kraj Hellady — —
 zwyciężyć musim!

Ale w tej wierze, w tej społem jedności,
 ślubując wiernie, by Aten mężowie;
 w obliczu nieszczęść, przeczystej wolności,
 dumni, lubo w rozdartych serc żałobie:
 zwyciężyć musim!

Wolnością ducha, mocen Spartyata,
 poleże zdradą — wierzył w zwycięstw chwałę,
 tak my, z posiewu krwi, wolnego świata,
 powstajem Polską, części zmartwychwstałe! —
 zwyciężyć musim!

Niech nieśmiertelność kowa pancerz ciała,
wiara, nam wolnym, za puklerz-ostoję,
nie imać broni Wallenroda — szalu,
z wczorajszych zwątpień przywdziać zmagają
zbroję;
tchem z piersi ostatnim, hasło wyksztusim:
wśród grobów ziem Polski: zwyciężyć musim!

O POLSKA WSI! (1917).



polska wsi!
jedyny sercu ziemi kres,
gdzie żyje czar tych łąk i pól,
gdzie od tych pełnych plonów ról,
zapłacze smutek dolą łez...

cicho nam szepce kłosów łąn,
gdy o zachodzie złotem drga;
Zawiedzie z wichrem nocny tan,
przed lękiem burzy trwożnie łąka.

Tam wśród gór rycerz, tej ziemi syn,
Karmiony pieśnią cichej wsi,
o wolnej Polsce marzy, śni,
mieniając swój oręż w orężny czyn!

O polska wsi!
gdy resztę świata zlewa krew,
w wojnie zatracą duszę brat,
wśród twoich pól, tak inny świat — — —
echem przeszłości dźwięczy śpiew!

A kiedy słońce zbudzi świt!
wolność zawita do tych chat,
tenci, o którym śpiewa mił,
przyjdzie w już polskiej wioski świat!

BRONIŁEŚ ZIEMI CHŁOPA-PIASTA....

Ludowi śląskiemu i ziem Wielkopolski.

roniłeś ziemi chłopa-Piasta,
 przed tym zalewem germańskich
 [hord,
 dziś z ciebie taka potęga urasta,
 ty dziś przypasziesz szlachecki kord...

Broniłeś ziemi chłopa-Piasta,
 zniszczyć nie dałeś ni grudzie,
 ostałeś, by ta mocą zwarta kasta,
 niezwyciężony, polski ludzie. — — —

Broniłeś ziemi chłopa-Piasta,
 pośród gliszcz, krwawych płomieni,
 twoja placówka z twej woli wyrasta,
 koło niej ugór zaorzesz ziemi. — — —

Broniłeś ziemi chłopa-Piasta,
 co zwie się Polską, w wieków wiek,
 dziś plugawego wyrwiesz z niej chwasta;
 tak zrosły z tą ziemią, sercem człek!

Broniłeś ziemi chłopa-Piasta,
a wywalczyłeś Wolność — cud,
i zagrożone wyzwolisz nam miasta,
by władać Polską, ty król jej — lud. — — —

POD OBCEM NIEBEM



WIECZNE MIASTO.

(z Carducciego).



cześć ci Rzymie! przed sławy kolumną,
na wielkiem „foro“ ze łąą w oku marzę,
stąpam śladami, myślą wieków dumną,
Ausonio! przed twych bogów ołtarzy.

W RZYMSKIEM COLOSSEO.

(w dniu 3 maja 1913).



śró*d* ruin stąpałem, wiarą przepojony,
że nic nie zginie, co żyć musi wiecznie,
jak szczęście, za nieszczęściem, tak
[w zamian koniecznie
łączy, dzieli, ten świat duszy, wyśniony!

Jakowy śni, wielki naród z przeszłości.
Skrada się za mną cień Polski Chrystusowej,
słyszę szept słów, zbratania wszechmiłości...
że był naród, pogrzebion dziś w ruinie
żywego ducha! — — w koronie cierniowej,
ukrzyżowan za winy, lecz nie zginie! — —

Czyż wiara tych, którzy w cyrku ginęli,
przeminęła echem grobów — pamiątek?
żyje! (wspólny ruinom na świecie początek).
Wszak myśmy chrzest krwawy wieków, jak
[i tamci wzięli.

W UŚMIECHU FAL JASNEGO SŁOŃCA.

(Rzym).



Widzę, jak cię skrywa słońce tarczą
 [złotą,
 miasto ciasnych ulic, grobów i po-
 [mników,

gdzie dobywa jasność z życia kroć tajników,
 tlą się w falach żarną promieni tęsknotą...

Tu kolumna, tam znów jakiś bożek Romy,
 przystanęli, by rzucać cień wielkiej sławy,
 na obok ruin, w girlandach kwiatów domy,
 puste — ich mieszkańców gnębi dziś trud krwawy

Boć nie radość z ich słońca, ni z uśmiechów fali,
 kiedy ból życia trawi, w piekło przetwarza,
 a w niem myśl, w ogień zemsty się rozżarza,
 by zniszczyć to, co żyło w dulce far niente...
 Bóg słońca, niech spali, to miasto, przeklęte —

— — — — —
 Słońce nad Rzymem, w królewskiej ginie dali...

DO MOJEJ ŻONY...



óŜ ja ci napiszę: z kraju, gdzie
 [dojrzewa,
 nietylko cytryna, lecz dusza artysty...
 gdzie obłok nademną, kryształowy,
 czysty,
 nagle ołowianą chmurą burza zlewa. — — —

gdzie tyle ruin, nigdzie szczęścia chwilki,
 by można duszę, przenieść tam, do ciebie,
 żyć w cieniu lipy, o jasnym marzyć niebie,
 patrzeć, jak na łące igrają motylki — — —
 niechaj więc ci piszę to, co tu przeżywa
 myśl, w życia udręce, trawiona martwością...
 niechaj cię moje fantazyje oplotą,
 ale te jasne — — — a pieśń się wciąż odzywa
 radosnej nutą wieści, z tej ziemi,
 gdzie smutek tych grobów, w uśmiechy się
 [mieni...

AMOR, SOMNIUM BREVE...

KARNAWAŁOWE BALLADY

ZŁOTY TRZEWICZEK



łoty trzewiczek nóżką srebrno-białą,
tak naraz spotkał, w czarów, ciem-
[nym lesie,

jedno drugiemu w dani serce niesie —

rozkosz marzenie, tam na nich czekało:

złoty trzewiczek z nóżką srebrno-białą.

Złoty trzewiczek, z nóżką srebrno-białą,
spieszą się ach! w poprzek lesistej
gąszczy, na drodze splotów drzew, cienistej.
jakżeż ucieszenie niesie, taką małą:
złoty trzewiczek, nóżkę srebrno-białą — — —

Złoty trzewiczek, z nóżką srebrno-białą,
giną gdzieś — w salach, balowej komnaty,
tamże królewicz, zjechał ach! na swaty.
potknął, gdy z werwą życie mu zagrało!
złoty trzewiczek, nóżkę srebrno-białą. — — —

Złoty trzewiczek, nóżkę srebrno-białą,
depce rozbawiona w tańcu gromada,
w poszumie szeptów, kiedy, jak kaskada
umyka... ginie hen — — — z amorka strzałą:
złoty trzewiczek z nóżką srebrno-białą. — — —

PO BALU

pyta się wachlarz białej rękawiczki,
jakże na balu, tam w zamku tańczono?
a potem spyta różę, rozmarzoną,
o te wzorzyste pań lśniące staniczki...
różę, snem wiosny, cudnie rozmarzoną. — — —

A kiedy dama, zasnęła na chwilę,
godziny szepcą: tyk, tak, na zegarze,
wzajemnie mówią kroć wrażeń mirażę...
wachlarz, wciąż białej rękawicze zdjętej;
róża, śni w fałdach sukni, tak pomiętej.

GODY KWIATÓW

Rozkoszną woń nieci, pąsowa róża,
tam białą liliję, rączka w wodzie nurza,
w podanej przez pagliaccia, konsze kruża —

NASZYJNIK

Gdym srebrne zoczył w twoich oczach łezki,
nizałem z pereł, naszyjnik królewski,
z głębi mórz sinych, z lśniących fal dobytých,
dla cię naszyjnik, z białých pereł, litych — — —

przywdziejesz w słońca dniu wielkiej jasności,
podarek wspomnień, snów naszej młodości,
gdym płynął z tobą, nie wiem, jaką mocą,
w kraj, gdzie gwiazd blaski, dziwnie się migocą...

gdy cię uskrzydli cichy sklep niebieski,
w białą noc marzeń, tam... na krańcu wioski,
rozplyną się w mgłach dni, codzienne troski.
spójrz na perełki, w wód lustrzanej toni,
jakiś się promyk nieznaný w nich słońi:
promyk tęsknoty — znaj! to moje łezki....

LIST Z RZYMU



iałem już dawno pisać ci rymami,
by mienić słowa, w perły i korale,
snuć ci opowieść, przedziwnymi snami,
co pieścą — miast życiowe gędzić
[zale...

boć tęskno duszy do serca kochanki,
która daleko, białą myśl oprzędzie;
mijają godziny, snią słonka ranki...
Janka, niech czyta, moich słów orędzie!

żyję jedynie marzeniem o Tobie,
że mi zostałaś, jak puhar królowi
z Thuli..., który w dniu, ostatniej żałobie --
rzucił go w ofierze, życia smętkowi...

mnie pieści słońce marzeń, nie zaś życie,
bo to jest męką, gdy pomnę o jutrze...
znaszli, że więcej wartem mi prześnicie,
choć jego godziny, od szczęśliwych krótsze. —

Nizają, by naszyjnik mojej królownie,
Kochance, której imię, życia snami
znaczę — — — moje wspomnienie jedno, rzewnie
opłakuję... kreślę słowa — literami :

tych nie odczyta, żadne ludzkie oko,
by mi je wydrzeć... świętą tajemnicę ;
okryję zapomnień, czarną powłoką,
by zbudzić jedną, serca tęsknicę !

Oto przed tobą ja czynię wyznanie,
że kiedyś w świętej miłości zgrzeszyłem...
nim mię zbratało serc naszych poznanie.
(nie, jak pustelnik, w zimnej celi żyłem...)

aliścim targał rozkosze — radości,
by jednej strzępy, a drugiej brokaty,
zdobiły pałac króla młodości ;
ażem ci przywdział, pokutnicze szaty. — —

Więc życie wczoraj, już skreślonej karty,
nie pytaj się o nie ! ... w śnie życia żyjemy,
czyż złoty twój uśmiech, tego nie warty ?
a mój ból, śmierci zasłoną okryjemy.

co ginie, może kiedyś w przypowieści,
mojej balladzie, lub strofie kanzony — —

niechaj je bajka o królewnej pieśni,
że był dla mnie inny świat, dziś prześniony !

znasz tę legendę: o człowieku słońca,
który zostawił północ kraju swego,
by życie zacząć od złotego końca,
jak Danta strofą raju szczęśliwego...

W tobie początek pieśni odrodzenia,
i moje życie, jakie baśń i bajka,
na nowo stworzą, świat złudy, marzenia,
by wygrać melodyą, twych snów grajka.

Kiedy tak marzę wciąż o Jance w Rzymie,
słońce południa, miasto opromienia,
ja w mojej celi, w narodzonym rymie,
ślę pieśni Jance, snów, złote marzenia...

Niech czyta serduszko, słowo się mieni,
w łzę-perłę, kiedy płacze smutku - dusza,
bo tyle mroków, tajemnych, noc cieni,
smętkiem drzew liście, nademną porusza...

łkają w bólu, zmęczonych myśli słowa,
rwąc mi marzenie, słoneczne a jasne.
nieutulona za tobą żałoba. — — —

lecz tam, gdzie moje tęsknice, przepastne,
żyjesz ty, Janko, z moich snów, tęsknotą,
nadzieją jutra, jak kwiatem wiosny,
moje cię rymy w girlandach oplotą. — — —
Spotkam Jankę? — — —
mych marzeń rytm, radosny! —

SŁONKO SZCZĘŚCIA
W RODZINIE...

SEN MOJEGO DZIECKA

Bóg patrzy na nie, zsyła sen mu miły :
dziecko się śmieje, dziwnie usta
[składa,
a chociaż głosu dźwiękami nie włada,
zna: „ach...” gdy się aniołki mu przyśniły...

bawi się człowiek, snem własnego syna,
jak w śnie wspomina zaranie żywota,
dziwna tęsknica serce jego mota...
a tam w łóżeczku, śmieje się dziecina!

niewinne, białe szmatki je spowiły,
leży, by wokół białe kwiaty rosły,
powiewy wiatru puch na dziecko zniosły,
w usta mu miodu rozkoszy obficie
dały — nie wie, że czeka jutro-życie...
Bóg patrzy na nie, zsyła mu sen miły. — — —

A MOJA ŻONA TAM DZIECKO KOŁYSZE...



moja żona tam dziecko kołysze,
w dniu zawieruchy, śnieżnej, szale-
[jącej,
w ciszy zakątka, mårzeniem kojącej,
kwilenie dziecka z oddali. posłyszę? — — —

Ach! niepokojem serduszko tam dysze,
perłą się oczka, wciąż usteczka drgają,
kiedy anieli wespół z dzieckiem łkają...
Ach! moja żona tam dziecko kołysze. — —

Jak młode króle, w złotogłowiach pysze,
leży maleństwo w kolebce złocistej,
z modlitwy matki czystych łez, szczelistej;
kiedy o dziecka przyszłości zaśniła,
nadzieją jutra dziecięcia marzyła — — —
ta moja żona, gdy dziecko kołysze!

MIA CASA...



akżeż mię koi cisza, by marzenie
utkanych nici szczęścia. Żona przędzie
z barwnych dzierzgań, wiązanych
[w splotów rzędzie,
dziwny obrazek: tęczy blasków śnienie.

w kolebce spokojem zasypia dziecię,
śmiej na twarzyćce igra, by motyle
w słonecznej wiośnie – tak przejasne chwile!
z maleństwem, zda się człek żyć w raju
[świecie.

przed Boga-Rodzącą, światelko płonie,
w czerwonej lampce, rzucając promyki
nadzieję jaśni! na ludzkie krzyżyki...
przez okno na błękitnym nieboskłonie
migoce gwiazdka, w wieczornej godzinie...
koi mię szczęście słonka w mej rodzinie. — —

PÓR ROKU DZIWY...

<http://rcin.org.pl>

ŚWIĘTO WIOSNY

(1919)

Kazimierzowi Pilińskiemu

Ver sacrum! Społem w narodzie zbratanie,
kiedy już wznosim kolumny świątyni,
a ślubowanie każdy z nas uczyni,
że naszych czynów, wielkich, wieczne trwanie !

nie będziem burzyć, jeno z świętem wiosny,
róść w pracy ducha, w nieśmiertelnej sile,
byśmy nie legli, w zwątpień marnym pyle ...
czas mocy, tryumfu, święćim radosny.

a kiedy zakwitną kwiaty w słońc zorzy,
w dojrzałych zbożach, rozwiną się łany,
staniem przy koście, wszystkie Polski stany,
snop zbierzem plonów, złotem kłosów tkany ;
aż spocznie zagon skibą zaorany ...
jak ongi SERC WIOSNĄ, zacznem rok Boży! — —

LATO



łonecznych pól dalekie hen odłogi,
chylonych kłosów srebrny zew tęsknoty
i białej brzozy przydrożne zaloty,
– czarują duszę, jak miły sen błogi —

tylko się kłoni głowę w snów zadumie,
i szuka myśli miłością spowitej
tajemniczej, w głębinach mroków skrytej —
pośród gąszczy w cichym lasów poszumie...

tu — zda się, że wszystko południe spali,
a z piachów zapłoną żary płomienne,
rozognią się w słońcu głazy kamienne,

a tylko drzewa wciąż śnić będą w chłodzie,
gdzieś na dnie jeziora, w błękitnej wodzie
wraz łąą, gdy smutkiem w oku się kryszkali —

NA OJCOWSKIEJ ROLI ZAGONIE...

Szumią mi kłosa dojrzałych zbóż
by srebrne fale spienionych mórz,
szepcą mi dziwy o swym plonie,
na ojcowskiej roli zagonie...

Szumią mi kłosa dojrzałych zbóż
i mimo wichrów, nawałnic burz,
w skrach tęczy kłosa się kąpie, tonie,
na ojcowskiej roli zagonie...

Szumią mi kłosa dojrzałych zbóż,
opromienione nadzieją zórz,
każdy kłosa szczęściem pała, płonie,
na ojcowskiej roli zagonie...

ze szumu kłosów dojrzałych zbóż,
nadziejo! szczęście wróż nam, ach wróż!...

ZA POLSKĄ JESIENIĄ, RZEWNA TĘSKNOTA

(Rzym w jesieni)



hociaż wśród krasy i nieba błękitu,
srebrnej nici przędzy, człek snując
[marzy,
by księżyc nad zamkiem, cyprys na
[straży...

nie zbudzi go szczęście, ni zachwyty świtu.

nie zoczy tych mgieł, ni obłoczne, chmurne,
dale sklepu nie niosą, słów gry pieśni:
chwili złudzenie, chwilą się prześni:
„all'ombra de' cipressi e dentro l'urne“... *)

wiecznie rękoma sploty go mota,
obca tęsknota, bez duszy tęsknica,
w dźwiękach słów szepce... jej śniade lica
całują wargi, bez słów ukojenia — — —
w głębi rytm smętku, rozdarte pienia:
Za polską jesienią, rzewna tęsknota...

*) Z Ugo Foscola: „I Sepolcri“.

BABIE LATO...

Snuły się nici, białe nici życia,
utajonego w słonecznej tęsknocie,
w promieniach zachodu, złotej martwocie
tkając dokoła badyli uwicia...

Wśród nich królewna, szła za szczęściem kwiatem,
hen drogą żółkłych liści, lśniących nici,
za nią nieznani, w szare mgły spowici
szli drogą razem, dałą złudy — — światem,
gdzie się spotyka tylko tajemnice,
zakłete w oparne, mgielne tęsknice,
gdzie дума polska jesień, w blaskach złota,
szumi bezlistna gałąź, łka tęsknota,
gra echem bajek tysiąca w poszumie:
pieśń o pięknej, w jesiennej snów zadumie!

SEN O UTRACONYM RAJU...

(w zimie)

Jadwidze Gałęckiej.

cichą noc, na szybach, blask sennie
 [marzy: —
 o słońcu, co zgasło już, w zimy czasie.
 w swej bieluchnej perełek, cudnej
 [krasie.

Ogień, na kominku, jasno się żarzy. — — —

Krwawią płomienie samotne oblicze,
 Usiadł kochanek, by myślami swemi,
 opleść marzenie, o niej, tam, daleko! — —

Widzi jej usta powabu, dziewicze,
 pieści się w tajnych pocałunkach, niemi...
 a z szarym cieniem, godziny się wleką.

to już zima! wszak zapomniałem kraju
 słońca? gdzie przeżył chwile ukojenia
 z tobą... przyprószył je śnieg zapomnienia. —
 mogiłą... śnię o utraconym raj. — — —

Wólka Czepowa MCMXII.

„TEŚKNOTA ZA PODOLEM“.

I.



lekroć Maryjo myślę o Tobie,
 śni mi się ziemia podolska w błękicie :
 widzę te łąny, w promieniach, o świcie...
 w onczas się dziwy w mojej marzą
 [głowie — — —

jakżeż te pola w bezkresnej swej dali,
 naprzemian się kryją, znów nurzą nagle,
 jakby na falach białe łódek żagle ;
 zda się, że w morzu pól, słońce się pali — —

lub w dzień zieleni, w cichy wieczór letni,
 kiedy to człowiek słuchał dumki grajka,
 lub opowieści, jakto chłop stuletni
 zaorał ziemię, potem wróżył wojnę — — —
 pamiętasz ? ziemi podolskiej sen - bajka,
 zsyła marzeń chwile, miłe, ukojne — — —

II.

Wszedł księżyc na polach, tak cicho jasny,
drzewa, zbóż kłosa, szeptem rozmodlone,
ślą we łzach, poszumach skargi tłumione,
czerwone zorze, już dawno pogasły — — —

Kraj się roztoczył daleki przepasny,
na krańcach mogliłki snem otulone,
kryją swe dzieje, na grobach prześnione —
oblewa je księżyc, przedziwnie jasny.

Ziemia podolska, zna tylko ból własny,
gdy go pól echem na równi wypowie,
w tej bez słów, niemej, narzekań żalobie — —

były tam czasy, szczęścia, minionego,
z oddali słucham płaczu pól rzewnego — —
na polach księżyc, marzy, cichy, jasny...

III.

Czy znaszli to słowo duszy: tęsknota?
wszak każdy tęskni kroćrazy do życia,
jakie mu stwarza jeden dzień prześnicia,
którem to później łańcuch dni omota...

a przecież jest jedna tylko myśl złota;
artysta zwie ją dzieła natchnieniem,
kochanek miłości ukojnym śnieniem —
wszystko to stwarza jedynie tęsknota.

dni, jakby w sercu tajonego słońca,
dla mnie, gdy jasno, na Podolu świeci,
tysięcznym kręgiem wokół równi leci,
by orzeł, o nim młodo w górach śniłem — —

góry wspomnieniem tak na chwilę, miłem,
tam — — dalekich pól, tęsknota bez końca...

IV.

(muzyka na równi)

równomierne dźwięki tony,
nucą smętku dumkę znaną,
by tą wichru pieśnią łkaną,
przeszłych wieków gędzą zgony — —
wszędzie słyhać tylko dzwony,
kołyszą się gdzieś w przestrzeni,
jakżesz w dali głos się mieni:
niosąc pieśń poprzez zagony...

rozlewa się jednostajnie,
tam na polach, w mgieł oparach,
w widmach duchów, sennych marach.
w głębi morza, ginąc w ciszy,
że ledwie człek coś dosłyszy,
z tej muzyki — — —
nim się w duszy ozwie tajnie — — —

AVE! ANIMA VAGANS...



odłę się w słońca upalnej godzinie,
a moje myśli zwątpienie wciąż łamie...
w nieznane oblicze, patrzę, o Panie!
czyż walka ducha, tak marnie przeminie,

grzech mój jest myślą wszechświata – stworzenia,
poznaniem pragnę wykraść ogień święty;
człowiek, twoje dzieło, w czyn je przemienia,
w żywot Kaina tułaczy, przeklęty...

czyż w sercu uczuć przepotęźna wiara,
spopielić zdoła, myśli grzechu senne...
czekaż mię znowu, nowa życia kara,
za chwile świtów, przejasne, promienne? — —

patrzę w nieb kręgi, w zachwyty rozkochania,
czekam na słowa wyroków niezmiennie;

może to dzieci Kaina wyznania,
myślami grzechu, miast próśb, tak brzemienne.

.....
że trudno powstać, iść do twej świątyni,
modli się dusza, dumna myśl zawini...
.....

ARMA BELLUMQUE CANO...

(1915—1917).



idzę mych braci, zakutych w lśniącą stal,
prawdziwi Polski przedmurza rycerze,
ryngraf na piersi, żelazne pancerze,
w mocy zbroicach, na kresów idą dal...

widzę mych braci, w sile ducha, stają
w szeregach zwartych, polskich legionów ;
poprzez zwycięstwa, zawsze z chwałą skonów,
walczą jak lwy! pobudki pędu grają...

widzę mych braci, zakutych w ducha stal,
orzeł ich znakiem, chrobrego zwycięstwa,
śmierci stygmatem znaczą szarów męstwa...
boć krew ich przodków, jest siejbą nasienia,
że się ich siła, w cud cudów przemienia — —
w zbroicach mocy, na krańców idą dal — —

POBOJOWISKO W NOC KSIĘŻYCA...



rebrne milczenie, umarłych w boju
 [kołysze
 by pieśnią dzwonów, cichej nuty serc,
 [co płaczą
 nad pozbawionych ziemi, wciąż z dolą tułaczą...
 tylko wietrzyk przerwie, tę ich smętną ciszę!

drgnęła ręka, trącona złamaną gałęzią,
 tam giwer w rów się stoczył, zresztą już zepsuty...
 ugrzązł w ziemi, by ból, śmiertelnie ukłóty,
 pobojowisko, słodką dla niego uwięzią!

łśni w grudach księżyc, boć się nie chciał w krwa-
 [wej kąpać
 walce, skończonej... jak cień, będzie nocą stapać
 bez echa, za tymi, którzy wśród blasków księżyc
 snią zwycięstwem śmierci... a choć skrwawione lica
 chwala niemego tryumfu drga na ich twarzy,
 blasków... światło, niezemskiej mocy, dumnie
 [marzy...

PAMIĘCI JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO

(1915).



nowuż mogiła... kopia ją grabarze
by skryła zwłoki minstrella,
zgasiły swe ognie, święte ołtarze,
zamilkła pieśń, dni wesela...

dziś tylko groby, wokół martwej ciszy,
co struną lutni lka w trumnie
już gędźby człowieka nikt nie posłyszcy,
odeszła z rycerzem dumnie — — —

żołnierzu-poeto, sen wieków chwały,
śnij wraz z pamięcią narodu,
dla cię grać będą hejnały,

z wież, wstąpisz do słońca grodu.
tam, gdzie się nic nie spopiela,
żyje pieśń wieczna, po śmierci minstrella.

HENRYKOWI SIENKIEWICZOWI
(1917).



asnych dusz siejbą,
były twe słowa — — —
karmą narodu w smętnej niedoli,
Serca krwi mowa.

Wzlot wiecznie młody, orli-sokoli,
w krainę łez i padołu,
nim dni wolności nadejdą — — —

Słońcem, co pali:

Święty znicz Boga,
w duszach tęsknicach Polski w kajdanach,
przejasna droga:
na tych od morza do morza łąnach
kędy świt naszych nadziei płonie,
— w snów — mroków dali — — —

Tyś, jako wid-król,

szedł przed narodem,
niosąc imię wielkości i sławy,
aż przed grodem
Śmierci, złożyłeś dumnie buławy. — — —
W sercach pokoleń żyć będziesz w chwale,
A w księdze tej, nasz ból. — — —

Z PIEŚNI NIEWYBRANYCH...
(CARMINA NON SELECTA).

ZA MAŁO ŁEZ...

mojej żonie, nujukochańskiej.



a mało łez, aby wypłakać smutki,
 żywota udrękę, w szarych dniach
 [godziny
 prześnić... cóż nam zostanie, nim
 [zaśnimy

o szczęściu? — — (żywot jasnej duszy krótki!)

Nim nasze słońce w tęcz blasków zoczemy,
 po burzy życia, na sklepie błękitu,
 nie doczekamy rannego zórz świtu,
 chociaż tak ciągle o szczęściu marzymy...

a przecież za mękę, trudy i bóle,
 ostanie się jedno, w miłosnej pieśni,
 w cierpień, bezsennych nocach się nie prześni...

trwać będzie, jak uśmiech bogów w jasności,
 odblaskiem życia uniesień, miłości,
 gdzie żyjem sami: własnych smętków króle!

BAJKA O ZACHODZIE SŁOŃCA NA MORZU

(Anzio).



asypia morze. W głębi fal zielonych,
bajkę o nimfie, w pałacu kryształnym
wśród białych kolumn — śni — w od-
[blasku skalnym,
srebrzystem drganiem księżyca omglonych.

Królowna poszła w złociste podwoje,
gdzie czeka księżyc-kochanek u bramy;
przeniosła te ciche, wśród mgieł chmur
[chramy,
nad te w głębinach, w huku fal, pokoje — —

samotne morze, hymny bólu śpiewa,
że go odeszła królowna-tęsknota,
ostała mu się, jej korona, złota,

kapie się... błyszcząc słońca promieniami;
złotymi o niej, marzy morze snami...
w ciszy zachodu, drga fala, omdlewa. — —

MORZE

(w Anzio z ruin: „ruleri del grande Porto di Nerone“).



orze! czym posiadł twą głębię mil-
[czenia,
gdy toń spokojna, cudnie w słońcu
[skrami,

odbija srebrem, wzorzystemi mgłami,
obrazy-majaki, słoneczne śnienia. — —

powierzchnia twoja szepce bez wytchnienia,
jakby do duszy tęsknicy-kochanki,
gdy ją krasily purpurą poranki,
jej wiecznych marzeń, miłość, uniesienia...

morze! czyż znajdę w tobie cud nad cudy,
co zbudzi fale z głębi snów, z uśpienia? — —
zrodzą się w dali z barw drgań, słońca złudy!
obrzeża je blask złotem, opromienia. — —

wykradłoś czar mocy nad czarem, morze,
pieszczą cię niegasnące jaśni zorze. — —

„Z HYMNÓW DO NOCY“

(Imitazione)



głębinach, by w ziemi łonie,
z dala od światła — jasności,
gdzie odwieczny ból miłości,
wraz życiem, jak w morzu, tonie...
tam — wciąż samotna łódź płynie,
czyż do przystani zawinie?...

Bądź pochwaloną, snów wieczna
nocy! marzeń, ukojenia,
z naszych myśli doładź pienia — —
nocy! przed jutrem bezpieczna,
zdają się cię szukać w życiu,
ci, co prześnili w ukryciu...

zali tworzy choćby miłość
to, czego pragnie bez końca
człek, kiedy go jasność słońca
budzi..., by jedną zawilość
rozwiązał tem, że w tęsknocie,
rozpoznał w nocy gwiazd krocie...

Na cóż mu światło poznania?
czyżby szczęściem gwiazdy były,
tajemnicę bytu skryły?
kiedy nam życie wydzwania,
hymn nocy-nieskończoności,
nowego życia, w miłości! — — —

gdzie białe kwiaty wciąż kwitną,
raj ludzi, wczoraj stracony...,
migają złote korony — — —
gdzie nigdy śpiewy nie milkną...
sen życia — radosny gędźą
wróżbiarze szczęścia — nie przędą

Królewne — — — lica ich płoną,
w błękitach rozkochane,
poprzez im tak drogi znane
idą, w bieluchnej mgłę toną — — —
co noc je widzisz, poeto,
tuż blisko — jakżeż daleko!...

ty je w snów widzisz podziwie,
kiedy czarem noc osłoni
perłę rosy kwiatek roni — — —
zapłaczesz z nim żałośliwie...,
aże z myślą zginiesz w nocy,
kwiat zoczysz dali, w przeźroczy...

kwiat — zwiesz go błękitnym,
ukochania, pąkiem duszy.
Kiedy mrokiem noc świat prószy,
w rozmarzeniu łez przedświtnem,
zbudzisz myśl; zwiesz ją tęsknotą:
wraz miłość — żal, z nią się splotą —

nieskończona cudu nccy,
jakżeż mocą sen twój żyje,
nowe coraz kręgi zwije —
aż dokoła go otoczy
żywot, w tęsknocie, człowieka:
marzeń świat wtóry... z daleka — — —

widząc wiecznie, w swojej myśli,
może dzisiaj nową stworzy,
jaśniejącą w blaskach zorzy,
noc?... duchowi tam nakreśli,
koło światów, gwiazd orbity,
w noc?... na wschodzie — słońca świty! — —

DE VITA SUA...

(1885).



rodzon w niewoli, żyłem pragnieniami
 jedynego słońca wolności — —
 z temi marzeniami,
 przetrwałem w Polsce, lata dziecięcej
 [swawoli ;

potem wśród książek by zerwawszy się do lotu,
 mknąć w świat — nad Izary, Tybru brzegi —
 pod obce nieba...

a wiecznie z tą polskiej duszy tęsknotą,
 by widzieć jutrzenkę najranniejszą, złotą,
 wolności! — — —

W tem wielkiem ojców moich szczęściu,
 pokoleń, które w spadku zostawiły,
 nadzieję życia jedyną,

powstaje moja pieśń...

niech płyną, od brzegu do brzegu tej Polski —
 moje słowa pieśni, boć już nie śni,

ale jawą polskiej duszy,
 pod polskiem niebem żyję — — —

a jako duchowi, słońc wieczyste kręgi,
 przewodnikami w krainę tęsknoty,

niech sen marzeń złoty,

zamkną karty słów mojej księgi. — — —

GINĄCEMU KRZYŻAKOWI

Karnawał niemiecki roku 1918.



piłeś z Polaków, że tańczym szaleni,
taniec helotów w służ twoich orszaku,
dziś niewolnikiem jesteś na swej ziemi,
święcąc karnawał w błazeńskim szy-
[szaku...

Śmiałeś się dumny, żeś nas mógł katować,
niszczyć słowiańskie plemię i dobytek... —
dziś musisz swoją pychę w masce chować,
a twoja wielkość — to wieków przeżytek. —

W tym karnawale przez łzy się już śmieje
twa butna dusza, żądna krwi i złota.

Ojczyzna ładu, porządku szaleje...

w czerwonej masce głupiego pierotta...

MOWĄ OBCYCH POETÓW
(PRZEKŁADY)

CHOPIN

(z poezji Mily Dandolo, najmłodszej twórczyni włoskiej pieśni).



wit mego spokoju, powrotu z dali
pięknych marzeń, tęsknot, duszy pra-
[gnienia,
w przedziwną jasność dnia słońca
[przemienia...
na niewidomej, dawnych wspomnień szali...

w głębi horyzontu białych obłoków
okrywa zasłoną z mgieł gwiazd krocie,
nurzą się, kąpiąc w promiennej pozłocie,
ginąc powoli, w cieniu drzew, u stoku.

gdzie się jasność, ciemni drogi krzyżują,
gdzie zbłąkanemu tajnia szepce dźwiękiem,
by nie zginął, trawion grozy lękiem...
na krańcu, tam się senne dziwy snują...

z tonów, że ledwie wygranych milczeniu,
czystej duszy opowieścią słoneczną,

o kwiatach wiosny, białych, gędzą – pieścżą,
o listkach, spadłych jesienią, w omdleniu...

„Siostrzyczko moja! nie stąpam za tobą,
by moje pieśni, skry śmiechów radości,
koily w jedno toń ludzkiej radości,
ja chcę, by były zboląlych dusz mową“. — —

na białej drodze, z powrotem powstaną,
czary dziwy, jakiemi hojnie darzy
pobyt w krainie dźwięków, gdzie duch marzy
z melodyą dziwnych tonów, snem graną.

tam ach! żyje, gdzie wiecznych karm tęsknica;
dal okryje zasłoną: z mgieł gwiazd krocie,
dźwigną się — zranione ptaki w odlocie, —
do kraju srebrnych marzeń księżycy. — — —

SAMOTNY ŻOŁNIERZ

(z Hermanna Hessego)



nałem li tylko grzechy...
 ciszy ukojny czar
 daleki szept i śmiechy,
 zwodniczych nocy mar — — —

dzień płynął mi powoli,
 by rzeką cichej fali,
 wydzwaniał zło mej doli:
 róg smętku w mgielnej dali. — — —


na wojnie dzisiaj ta krew,
 mej drogi kres już znaczy,
 czuję życia lęku zew,
 nim koniec zamajaczy — — —

przyjdzie widmo ze skonem,
 oddam Bogu życie...
 pod jasnym nieboskłonem,
 zbudzę się znów o świcie. — — —

zobaczę matkę moją?
 jak szła żegnać syna — — —
 myśli jej nie ukoją,
 ból, grób jej wciąż wspomina. — — —

WIERSZ FUTURYSTY NIEMIECKIEGO

(z „Aktion“ berlińskiej).

y bogowie, wciąż na wędrówce,
[w świecie,
gdy złudy nasze kryje kufer marny,
a miraż snów dalekich, obraz czarny,
w nas krzyk miasta, duch stolicy — — bród,
[śmiecie...

w najętej celi, błękit ścian dokoła,
w kącie kanapa, gdzie sny w miękkim puchu,
i westchnień krocie przechowywać zdoła — —
stamtąd w leniwych, naszych stąpań ruchu,

spija się herbatę, przy okien ramie;
sproszone kochanki śmieją się, bawią,
(ach! te kochanki, ich boskie nazwanie — — —)
z nami się dni żebraczej doli łzawią...

nie pozostanie ni mgieł, ani dymu,
z tych wspomnień, okrom pustki, śmiechu gminu...

SPIS RZECZY:

	Str.
Zbuduję wam cudne pałace kryształne	7
W obliczu jaśni	8
Ludziom	10
Odysseus - człowiek	11
Trzeba być mocą wolą i czynem	12
Tys, ze mną melancholio, nimfa gentile	13

W DNIU TRZECIM, ZMARTWYCHWSTANIA...

Bądźmy narodem...	17
Zwyciężyć musim!	18
O polska wsi! (1917)	20
Bronieś ziemi chłopa - Piasta...	22

POD OBCEM NIEBEM.

Wieczne miasto (z Carducciego)	27
W rzymskim Colosseo	28
W uśmiechu fal jasnego słońca. (Rzym)	29
Do mojej żony...	30

AMOR, SOMNIUM BREVE...

Karnawałowe ballady:

Złoty trzewiczek	33
Po balu	34
Gody kwiatów	34
Naszyjnik	36
List z Rzymu	37

SŁONKO SZCZĘŚCIA W RODZINIE...

Sen mojego dziecka	43
A moja żona tam dziecko kołysze...	44
Mia casa...	45

PÓR ROKU DZIWY...

Święto wiosny (1919)	49
Lato	50
Na ojcowskiej roli zagonie...	51
Za polską jesienią rzewna tęsknota (Rzym w jesieni) .	52
Babie lato...	53
Sen o utraconym raju (w zimie)	54
Tęsknota za Podolem	55
Ave! anima vagans...	59
Arma bellumque cano... (1915-1917)	61
Pobojowisko w noc księżycy...	62
Pamięci Jerzego Żuławskiego (1915)	63
Henrykowi Sienkiewiczowi (1917)	64

Z PIĘŚNI NIE WYBRANYCH...

(Carmina non selecta).

Za mało łez...	67
Bajka o zachodzie słońca na morzu (Anzio)	68
Morze	69
Z hymnów do nocy (imitazione)	70
De vita sua (1885)	73
Ginącemu Krzyżakowi. (Karnawał niemiecki z r. 1918)	74

MOWĄ OBCYCH POETÓW.

(Przekłady).

Chopin (z Miły Dandolo)	77
Samotny żołnierz (Hermann Hesse)	79
Wiersz futurysty niemieckiego (berlińska „Aktion“)	80





F
1189

1190